

**NARODOWY**  
STARY  **TEATR**

**MAM COŚ W GŁĘBI NIE DO PRZEDSTAWIENIA**

**HAMLET**

TEKST  
PAWEŁ DEMIRSKI

REŻYSERIA  
REMIGIUSZ BRZYK



**NARODOWY**  
STARY  **TEATR**

**MAM COŚ W GŁĘBI NIE DO PRZEDSTAWIENIA**

**HAMLET**

TEKST  
PAWEŁ DEMIRSKI

REŻYSERIA  
REMIGIUSZ BRZYK

# CZAS SIĘ POŻEGNAĆ

DAVID BROOKS

PRZEKŁAD ALICJA KOWALCZEWSKA

Mój dziadek, Bernard Levy, odegrał ogromną rolę w moim dzieciństwie. Kiedy nie zwiedzaliśmy wspólnie wszystkich zakamarków Nowego Jorku, pisał listy do redaktora naczelnego „New York Timesa”, siedząc w biurze swojej kancelarii adwokackiej w Woolworth Building na dolnym Manhattanie. Jeśli dobrze pamiętam, kilka z nich zostało nawet opublikowanych. Zmarł zanim zostałem tu zatrudniony jako felietonista – a to do niego zadzwoniłbym jako pierwszego, żeby podzielić się tą wieścią. Droga wiodąca od małej czynszowej kamienicy na Lower East Side, w której wychowywał się mój dziadek, do mojej posady w tym dzienniku, jest częścią amerykańskiego snu w wydaniu naszej rodziny.

Praca tutaj, w otoczeniu tak wielu wybitnych dziennikarzy i dziennikarek, była zaszczytem. Jednak po dwudziestu dwóch wspaniałych latach zdecydowałem się na ekscytujący, a zarazem przerażający krok – odejście z dziennika, by podjąć próbę zbudowania czegoś nowego.

Kiedy dołączyłem do redakcji „Timesa” moim celem było promowanie umiarkowanej konserwatywnej filozofii politycznej opartej na myśli Edmunda Burke’a i Alexandra Hamiltona. Udało mi się odnieść niebywały sukces w przekonywaniu ludzi do mojego punktu widzenia. Do tego stopnia, że umiarkowani Republikanie są dziś dominującą siłą w amerykańskiej polityce, dzierżąc władzę wszędzie od Białego Domu po Gracie Mansion [siedziba burmistrza Nowego Jorku – przypis tłumaczkii]. Moja misja dobiegła końca.

Żartuję.

W rzeczywistości, od dawna odnoszę wrażenie, że w amerykańskiej kulturze ma miejsce przedziwna zawodność rynku. Istnieje wiele programów poświęconych polityce, biznesowi i technologii, brak jednak tych, które mierzyłyby się z fundamentalnymi pytaniami, na które odpowiedź starają się zna-

leżć sztuki wyzwolone. W jaki sposób stać się lepszym człowiekiem? Jak odnaleźć sens życia na emeryturze? Czy Stany Zjednoczone wciąż posiadają jednoczącą narrację narodową? W jaki sposób wielkie narody odradzają się po doświadczeniu tyranii?

Gdy myślę o tym, jak bardzo zmienił się świat od kiedy dołączyłem do redakcji „Timesa”, dominującą tendencją wydaje mi się masowa utrata wiary doświadczana przez społeczeństwo amerykańskie. Mam tu na myśli nie tylko religię, ale także wiele innych rodzajów wiary. W 2003 roku byliśmy dalej stosunkowo świeżo po wygraniu zimnej wojny i wiary było wtedy więcej. Wierzyliśmy w rozpowszechnienie się na całym świecie demokracji, w dobroć Stanów Zjednoczonych, w technologię i w siebie nawzajem. Jeszcze w 2008 roku Barack Obama był w stanie oprzeć swoją kampanię prezydencką na pełnym nadziei idealizmie.

Postzimnowojenny świat okazał się jednak rozczarowaniem. II wojna w Zatoce Perskiej zmiażdżyła wiarę Ameryki we własną potęgę. Kryzys finansowy spowodował, że Amerykanie przestali wierzyć, że nieskrępowany niczym kapitalizm może zapewnić powszechny i stabilny dobrobyt. Internet zapoczątkował nie erę głębokich więzi społecznych, a raczej erę rosnącej depresji, wrogości i samotności. Upadek społecznego zaufania ujawnił całkowitą utratę wiary w naszych sąsiadów. Wzrost znaczenia Chin i wszystko, co wiąże się z Donaldem Trumpem, rozwiązało nasze błogie przeświadczenie co do globalnej roli Stanów Zjednoczonych.

Staliśmy się smutniejszym, wredniejszym i bardziej pesymistycznym krajem. Jedno z niedawnych badań historycznych amerykańskich gazet pokazało, że dyskurs publiczny ma dziś bardziej negatywny wydźwięk niż kiedykolwiek od połowy XIX





wieku. Znaczna większość społeczeństwa uważa, że kraj chyli się ku upadkowi, ekspertom nie powinno się ufać, a elity mają gdzieś zwykłych ludzi. Jedynie trzynaście procent młodych dorosłych wierzy, że Stany Zjednoczone zmierzają we właściwym kierunku. Sześćdziesiąt dziewięć procent Amerykanów i Amerykanek deklaruje, że nie wierzy już w amerykański sen. Konsekwencją utraty wiary jest wiara w... nic. Trump stanowi uosobienie nihilizmu – ze swoim przekonaniem, że moralność jest dla frajerów, a w życiu chodzi o władzę, siłę, zastraszanie i okrucieństwo. Populiści wszystkich krajów starają się stworzyć świat, w którym tylko ci, którzy są bezwzględni, będą w stanie odnosić sukcesy. Stany Zjednoczone stają się wściekłym wilkiem wśród narodów świata.

Nihilizm jest sposobem myślenia, w którym to, co najpodlejsze, jest najrealniejsze. To samolubstwo, egoizm i żądza władzy napędzają relacje międzyludzkie. Altruizm, hojność, honor, prawość i gościnność są uludą. Ideały są oszustwem – maską, zakładaną przez egoistów, by ukryć chciwość. Rozczarowani życiem cynicy stają się zwolennikami brutalności, mówiąc: „Nie damy się ponownie oszukać. Panuje prawo dżungli. Jeśli mamy przetrwać, potrzebujemy na wysokich szczeblach prawdziwych drani.” W 2024 roku siedemdziesiąt siedem milionów amerykańskich wyborców i wyborczyń spojrzało na Trumpa i uznało, że nie ma w nim nic, co dyskwalifikowałoby go moralnie.

Kusi, żeby powiedzieć, że Trump zdeprawował Stany Zjednoczone. Jednak płynące z góry niszczenie wartości było poprzedzone dekadami ich wewnętrznego rozpadu. Cztery dekady hiperindywidualizmu rozszerzyły możliwości związane z indywidualnym wyborem, jednocześnie jednak osłabiając więzi międzyludzkie. Całe pokolenia studentów i ich rodziców uciekły od humanistyki i sztuk wyzwolonych w przekonaniu, że głównym celem edukacji jest nauczenie się, jak zarabiać pieniądze.

Porzucamy dziś swoje humanistyczne korzenie. Te elementy naszej cywilizacji, które podnoszą nas na duchu, pielęgnują empatię i ukierunkowują nas duchowo odgrywają dziś coraz mniejszą rolę w życiu narodu. Mówię tu o religijności, teologii,

literaturze, sztuce, historii, filozofii. Wielu dydaktyków uznało, że skoro to zachodnie mocarstwa dały początek kolonializmowi – co jest prawdą – osoby studiujące na Zachodzie nie powinny uczyć się historii własnej cywilizacji. To sprawia, że stają się kulturowymi sierotami. Osoby aktywistyczne zdecydowały, że perswazja jest mitem, a życie jest bezwzględną walką o władzę pomiędzy prześladowcami a prześladowanymi grupami. W wyniku rozwoju technologicznego i upadku humanistyki życie stało się obiektywnie lepsze, subiektywnie jednak gorsze. Poszerzyliśmy zakres osobistej wolności, ponieśliśmy jednak kompletną porażkę w nauczaniu ludzi, do czego ta wolność służy.

Najbardziej bolesną kulturową raną jest utrata wspólnego porządku moralnego. Powiedzieliśmy wielu pokoleniom, by wymyśliły sobie własne, indywidualne wartości. Prywatyzacja moralności obciążyla ludzi zadaniem, któremu w żaden sposób nie są w stanie sprostać, pozostawiając ich nieukształtowanymi moralnymi analfabetami. Przestrzeń publiczna stała się przez to naga i bezbronna – pozbawiona powszechnej zgody co do definicji prawdy, piękna i dobra. Bez wspólnego standardu dobra i zła nie da się rozstrzygać sporów, podtrzymywać społecznej spójności i zaufania. Każde zdrowe społeczeństwo opiera się na pewnej wspólnej koncepcji świętości – świętych bohaterach, świętych pismach, świętych ideałach. Kiedy tego zabraknie, naturalnym rezultatem jest niepokój, atomizacja i powolne popadanie w barbarzyństwo.

Nie powinno więc być żadnym zaskoczeniem, że według jednej z ankiet przeprowadzonych przez uniwersytet Harvarda pięćdziesiąt osiem procent osób studiujących twierdzi, że w żaden sposób nie doświadczyło w swoim życiu poczucia „celu lub sensu” w trakcie miesiąca poprzedzającego badanie. Nie powinno być żadnym zaskoczeniem, że ludzie są tak nieufni, zniechęceni i zdemoralizowani. Wciąż tkwi mi w głowie obserwacja Alberta Camusa na temat jego kontynentu, poczyniona siedemdziesiąt pięć lat temu: „ludzie Europy [...] nie wierzą już w to, co istnieje, w świecie i w żywym człowieku; sekretem Europy jest to, że nie kocha już życia.” [Albert Camus, *L'Homme révolté*, 1951, przekł. Alicja Kowalczevska]





Oczywiście przydałoby nam się lepsze przywództwo polityczne, jednak kluczowym pytaniem stojącym przed Stanami Zjednoczonymi jest to, w jaki sposób możemy powstrzymać utratę wiary w siebie nawzajem, w naszą przyszłość i we wspólne ideały. Moim zdaniem większość ludzi nie jest w stanie prosperować w nihilistycznym i pozbawionym sensu świecie. Bez względu na to, co twierdzą cynicy, wciąż wierzę, że napędzają nas nie tylko egoistyczne, ale także moralne pobudki – takie jak pragnienie czynienia dobra, współpracy, troski o siebie nawzajem i poczucia przynależności. Życie jest ruchem, a bogate życie sprowadza się zawsze do tego samego, odwiecznego dzieła – walki i zmagania w imię pewnego ideału.

Gdzie ludzie i narody mogą odnaleźć nowe rzeczy, w które mogą wierzyć, nowe wartości, wokół których mogą budować swoje życie? Gdzie mogą wskrzesić humanistyczną myśl? Przestrzenią tą jest kultura. W moim rozumieniu historii, przemiany kulturowe poprzedzają te polityczne i społeczne. Przed zmianą kierunku potrzebna jest zmiana myślenia. Potrzebny jest inny klimat duchowy.

Mówiąc o kulturze nie mam na myśli jedynie chodzenia do opery czy muzeów. Chodzi mi o najszersze możliwe znaczenie tego słowa – wspólny styl życia, zestaw zwyczajów i rytuałów, popularne piosenki i opowieści, rozmowy o mini i maxisprawach. Kultura oznacza dla mnie wszystko, co kształtuje subiektywne części każdej osoby: postrzeganie, wartości, emocje, opinie, miłości, zauroczenia, cele i pragnienia. Wszystko, co kształtuje ducha czasu, moralny i intelektualny moment – ten basen, w którym wszyscy wspólnie pływamy. Zgodnie z taką definicją, każda osoba będąca częścią społeczeństwa odgrywa rolę w kształtowaniu kultury. Wszyscy formujemy wokół siebie pewien moralny ekosystem, który albo uwzniośla ludzi, którzy się z nami stykają, albo ich upadla.

Edmund Burke twierdził, że kultura – którą nazywał manierami – jest ważniejsza niż polityka. Napisał, że maniere „są ważniejsze niż prawa. To na nich w dużej mierze opierają się prawa. Prawo dotyka nas tu i ówdzie, raz na jakiś czas. Maniere jednak drażnią nas lub uspokajają, deprawują lub oczysz-

czają, barbaryzują lub uszlachetniają. Robią to poprzez stałe, regularne, jednakowe i nieuchwytne działanie, podobne powietrzu, którym oddychamy. Nadają życiu każdego z nas swoją formę i barwę. W zależności od ich jakości, mogą sprzyjać moralności, dostarczać ją albo całkowicie niszczyć” [Edmund Burke, *Letters on a Regicide Peace*, 1796, przekł. Alicja Kowalczevska].

Dobra wiadomość jest taka, że kultura zmienia się za każdym razem, gdy ludzie przystosowują się do kolejnych kryzysów. W latach dziewięćdziesiątych XIX wieku ruch ewangelii społecznej, kładący szczególny nacisk na kwestie społeczne i wspólnotowe, zastąpił kulturowy socjaldarwinizm, proponujący wcześniej indywidualistyczne podejście w duchu przetrwania najsilniejszych. Ta zmiana kulturowa doprowadziła ostatecznie do zmiany politycznej – ery postępowej. Amerykańska kultura radykalnie zmieniła się również pomiędzy 1955 a 1975 rokiem – stała się mniej konformistyczna, seksistowska i rasistowska niż wcześniej, a zarazem bardziej kreatywna, choć i bardziej zatowizowana. Wojna kulturowa, która rozpoczęła się w tamtym okresie, doprowadziła zarówno do powstania współczesnej lewicy, jak i prawicy. Dziś z kolei amerykańska kultura znacznie się już różni od wielkiego przebudzenia spod znaku *woke* z 2020 roku [termin *woke* „przebudzony” odnosi się do aktywizmu społecznego skupionego na walce z systemową niesprawiedliwością wobec grup mniejszościowych. Termin obecnie często używany jest pejoratywnie, w kontekście politycznym, w znaczeniu „przewrażliwiony”, przyp. redakcji].

Jako Amerykanie przeszliśmy już w przeszłości przez trudne czasy i dzięki procesowi kulturowych rozłamów i napraw zawsze udawało nam się wychodzić z kryzysów. Trzeba się pozbyć niektórych starych zestawów wartości i praktyk, by móc przyjąć nowe.

Trump jest rzadkim okazem ignoranta, który rozumie siłę kultury. Nie bez powodu w trakcie ostatniej konwencji Republikanów zaprosił na scenę zawodowych zapaśników – chciał podkreślić pewien ideał męskości. Tak samo nie bez powodu przejął Centrum Kennedy’ego – chciał wyrazić określoną

MAM COŚ W GŁĘBI NIE DO PRZEDSTAWIENIA

# HAMLET

TEKST  
PAWEŁ DEMIRSKI

REŻYSERIA  
REMIGIUSZ BRZYK

**OBSADA**

MICHAŁ BADEŃSKI  
BOGDAN BRZYSKI  
MAŁGORZATA GAŁKOWSKA  
ROMAN GANCARCZYK  
KRZYSZTOF GLOBISZ  
ZBIGNIEW W. KALETA  
PAULINA KONDRAK  
RADOSŁAW KRZYŻOWSKI  
FILIP PERKOWSKI  
PRZEMYSŁAW PRZESTRZELSKI  
KAMIL PUDLIK  
oraz  
RYSZARD (PIERWSZY RAZ NA SCENIE)

**SCENOGRAFIA I KOSTIUMY**

MARIKA WOJCIECHOWSKA

**MUZYKA**

JACEK GRUDZIEŃ

**CHOREOGRAFIA**

ANNA OBSZAŃSKA

**REŻYSERIA ŚWIATŁA**

JACQUELINE SOBISZEWSKI

**OPERATOR KAMERY**

JAKUB KATARZYŃSKI

**WSPÓLPRACA MUZYCZNA**

JUSTYNA SKOCZEK

**ASYSTENT REŻYSERA | INSPICJENT**

ZBIGNIEW S. KALETA

**PREMIERA**

23 MAJA 2026

DUŻA SCENA

narrację narodową. Niestety, kultura, za którą się opowiada – z racji tego, że bazuje na dominacji – jest dehumanizująca. W kontraście do tego prawdziwy humanizm stanowi antidotum na nihilizm. Humanizm jest wszystkim, co podtrzymuje godność każdego człowieka. Antygona próbująca pochować swojego brata, by zachować honor rodziny; Lincoln na nowo łączący naród w swoim drugim przemówieniu inauguracyjnym; Martin Luther King Jr. piszący sławetny list z więzienia w Birmingham – to wszystko przykłady humanizmu. Tracy Chapman i Luke Combs śpiewający wspólnie „Fast Car” na ceremonii wręczenia nagród Grammy – to jest humanizm. To przykłady ludzi starających się inspirować innych do moralnego działania, dążenia do sprawiedliwości i stawania się lepszymi wersjami siebie samych.

Istnieje wiele rodzajów humanizmu: humanizm świecki, humanizm chrześcijański, judaizm humanistyczny i tak dalej. Chodzi tu o każdą próbę pogłębionego zrozumienia ludzkiego serca; każde dążenie do tego, by w tych czasach i okolicznościach, w których się znajdujemy, wcielić w życie odwieczne duchowe wartości; każdy gest, który sprawia, że inne osoby czują się dostrzeżone, wysłuchane i szanowane. Czasem wydaje się, że całe społeczeństwo jest potężnym polem walki pomiędzy siłami dehumanizacji (fanatyczna stronnictwość, media społecznościowe, pornografia, bigoteria) a obłączonymi siłami humanizacji.

Jeśli chcesz opowiedzieć się po stronie humanizacji, dołącz do Wielkiej Rozmowy. To forma dyskusji, której tradycja sięga zarania dziejów i obejmuje teologię, filozofię, psychologię, historię, literaturę, muzykę, sztukę i studia nad cywilizacjami na całym świecie. Ta rozmowa jest kolektywną próbą odnalezienia w wiecznej dialektyce kondycji ludzkiej możliwego balansu – pomiędzy autonomią i przynależnością, równością i osiągnięciami, wolnością i porządkiem, różnorodnością i spójnością, bezpieczeństwem i eksploracją, czułością i siłą, intelektem i pasją. Wielka Rozmowa nigdy się nie kończy, ponieważ nie da się raz na zawsze rozładować tych napięć. Możliwe jest jedynie odnalezienie chwilowego miejsca do odpoczynku, zmieniającego się w zależności od okoliczności.

W ramach tej rozmowy każda osoba, która w niej uczestniczy, uczy się czegoś o tym, jak myśleć, jak czuć, co kochać, jak sprostać oczekiwaniom związanym z własną rolą społeczną. Jednym z najbardziej ekscytujących elementów amerykańskiego życia jest dziś to, że na kampusach uniwersyteckich już rozpoczął się humanistyczny renesans. Trump jest tragedią dla uniwersytetów, ale w perwersyjny sposób także i zbawieniem. Pośród całego zniszczenia, sprowokował władze uniwersyteckie do ponownego przemyślenia wielu spraw. Być może zbyt mocno podporządkowano studia karierze zawodowej; być może kolegia stały się nazbyt jednolicie progresywne światopoglądowo; być może uniwersytety poświęciły tyle wysiłku realizacji prywatnych interesów osób studiujących, że bezwiednie zaniedbały dobro publiczne. Widzę dziś wiele zmian na kampusach w całym kraju, od community college'ów i uczelni stanowych po uniwersytety Ligi Bluszczonej. Zmiany te dzielą się na cztery kategorie. Po pierwsze, są to liczne zajęcia i programy starające się pielęgnować rozwój charakteru i kształtowanie moralne. Po drugie, zajęcia i programy poświęcone kształceniu w obszarze wiedzy o społeczeństwie i wychowania obywatelskiego. Po trzecie, programy wspierające umiejętność racjonalnego rozumowania ponad podziałami. Po czwarte, zajęcia oferujące osobom studiującym praktyczne porady dotyczące spełniania się w życiu.

Spoglądam na te wysiłki z rosnącym podziwem i entuzjazmem. Moje pytanie brzmi: jak mogę się w to zaangażować? Gdzie mogę się zapisać? (W moim konkretnym przypadku odpowiedzią okazuje się New Haven w stanie Connecticut.) Oczywiście, potrzebujemy sił sprzyjających humanizacji nie tylko na kampusach, ale także w każdej firmie, wspólnocie i organizacji, w której ludzie zajmują się niezbędnym poszukiwaniem zasad dobrego postępowania, etycznego przywództwa i głębszej mądrości na temat tego, co w istocie ma znaczenie. Moje książki były próbą przedstawienia humanistycznego myślenia szerszej publiczności. Gdziekolwiek się nie znajdę, stoję naprzeciw ludzi, którzy pragną podniesienia na duchu i poznania mądrości, która na przestrzeni wieków była przekazywana przez mędrców i proroków.





Jeśli czytaliście moje felietony, pewnie wiecie, że jedną z moich ulubionych obserwacji zaczerpniętych z psychologii jest ta, że życie składa się z serii śmiałych eksploracji, w które wyruszamy z bezpiecznej przystani. Ludzie potrzebują bezpiecznych przystani. Częściowo składają się na nie czynniki emocjonalne: bezwarunkowe więzi z rodziną i przyjaciółmi. Częściowo są to czynniki materialne: życie w bezpiecznej wspólnocie, jakiś wymiar stabilności finansowej. Częściowo zaś – czynniki duchowe: życie w ramach wspólnego porządku moralnego, posiadanie wiary w to, że ciężka praca zostanie wynagrodzona. Wiara w lepszą przyszłość.

Moi przyjaciele związani z ruchem liberalizmu dostatku<sup>1</sup> mówią, że Stany Zjednoczone znajdują się w kryzysie bezdomności – i mają rację. Ale na bardziej podstawowym poziomie, Stany Zjednoczone borykają się z kryzysem dotyczącym samego pojęcia domu. Gdy ludzie nie wierzą, że mają bezpieczny dom – na poziomie emocjonalnym, materialnym i duchowym – boją się ryzyka, stają się bierni, cyniczni, pełni niepokoju i agresywni.

To nie tak powinny wyglądać Stany Zjednoczone! Przez stulecia zagraniczni obserwatorzy narzekali na to, że Amerykanie są zbyt idealistyczni, zbyt optymistyczni, zbyt naiwni, rzucając się zawsze w wir kolejnych ryzykownych przedsięwzięć, nie biorąc pod uwagę ich kosztów. Najbardziej przenikliwi z tych obserwatorów zawsze zauważali, że za prostackim, aspirującym materializmem amerykańskiego życia kryje się dmący mu w skrzydła duchowy wiatr, pchający Amerykanów do pozostawania w ruchu, innowacji, samodoskonalenia, śmiałego patrzenia w przyszłość. Słysząc to w energii Lin-Manuela Mirandy, którą przesycony jest musical „Hamilton”: „Jestem

<sup>1</sup> Ruch liberalizmu dostatku lub ruch dostatku (ang. *abundance movement*) popularny trend w polityce i myśli ekonomicznej, który sprzeciwia się nadmiernej biurokracji i restrykcjom blokującym rozwój infrastruktury. Zwolennicy tego nurtu (skupieni m.in. wokół książki *Dostatek* Ezry Kleina i Dereka Thompsona, Wyd. Krytyki Politycznej, 2025) postulują uproszczenie przepisów (deregulację), by ułatwić budownictwo mieszkaniowe, rozwój zielonej energii oraz innowacje naukowe. Uważają oni, że nowoczesne państwo powinno odrzucić mentalność niedoboru i skupić się na pro-inwestycyjnym „liberalizmie, który buduje”. Ruch ten staje się popularny także w Europie jako odpowiedź na kryzys mieszkaniowy i stagnację [przyp. redakcji].

dzieckiem swego kraju, / Młodym, zadziornym i złaknionym raj” [musical Lin-Manuela Mirandy o życiu ojca założyciela Stanów Zjednoczonych Alexandra Hamiltona, 2015, przyp. redakcji]. Słysząc to w przemówieniu inauguracyjnym Johna F. Kennedy’ego: „Wspólnie odkrywajmy gwiazdy, ujarzmiajmy pustynie, zwalczajmy choroby, penetrujmy głębiny oceanów i wspierajmy sztukę i handel” [przemówienie z 20 stycznia 1961, przyp. redakcji].

Gdyby Stan Zjednoczone mogły odbudować bezpieczną emocjonalną, materialną i duchową przystań, może mogłyby odzyskać choć odrobinę swojej wcześniejszej zuchwałości. Oscar Wilde żartował, że młodość jest najstarszą tradycją Stanów Zjednoczonych. Może pora, by kraj dojrzał i połączył młodzieńczą energię z tym rodzajem pokory i mądrości, który Reinhold Niebuhr zawarł w tych sławetnych słowach:

„Niczego, co przedstawia jakąś wartość, nie da się osiągnąć za naszego życia. Dlatego ratunkiem dla nas musi być nadzieja. Nic, co jest prawdziwe, piękne czy dobre, nie wydaje się mieć sensu, gdy patrzymy na to ze zbyt bliskiej nam historycznie perspektywy. Dlatego ratunkiem dla nas musi być wiara. Nic co robimy, nieważne jak szlachetne by nie było, nie może zostać osiągnięte w pojedynkę. Dlatego ratunkiem dla nas musi być miłość. Każdy szlachetny czyn będzie się wydawał bardziej szlachetny nam, niż naszym przyjaciołom lub wrogom. Dlatego ratunkiem dla nas musi być ostateczny kształt miłości, którym jest wybaczenie” [Reinhold Niebuhr, *The Irony of American History*, 1952, przekł. Alicja Kowalczevska, przyp. red.].

Będę tęsknił za wieloma rzeczami związanymi z byciem felietonistą „Timesa” – za czytelnikami, współpracownikami, niekończącą się nauką, z którą wiąże się ta praca. Sama nazwa stanowiska była dobra dla mojego ego! Jednak myślę, że znalazłem projekt i sprawę, które są warte poświęcenia im ostatniego rozdziału mojej kariery.

Stokrotnie Wam wszystkim dziękuję.

Za „The New York Times”, 30 STYCZNIA©2026. The New York Times. Wszelkie prawa zastrzeżone. Wykorzystano za zgodą i zgodnie z przepisami prawa autorskiego Stanów Zjednoczonych. Zabrania się drukowania, kopiowania, rozpowszechniania lub retransmisji niniejszej treści bez wyraźnej pisemnej zgody.





# NARODOWY STARY TEATR

## **DYREKTORKA**

DOROTA IGNATJEW

## **ZASTĘPCA DYREKTORKI DS. ARTYSTYCZNYCH**

JAKUB SKRZYWANEK

## **ZASTĘPCA DYREKTORKI DS. TECHNICZNYCH**

### **I ADMINISTRACYJNYCH**

DARIUSZ BARSZCZEWSKI

## **GLÓWNA KSIĘGOWA**

EDYTA LESZCZYŃSKA

## **PEŁNOMOCNICZKA DYREKCJI DS. WSPÓLPRACY MIĘDZYNARODOWEJ I ROZWOJU**

DOROTA SEMENOWICZ

## **SAMODZIELNE STANOWISKO DS. CONTROLLINGU**

HELENA RÓWNICKA

## **SEKRETARIAT**

MONIKA CHYLA

## **KIEROWNICZKA MUZYCZNA**

JUSTYNA SKOCZEK

## **KIEROWNICZKA LITERACKA**

AGATA DĄBEK

## **SPECJALISTKA DS. AUTORSKICH I LICENCJI**

AGNIESZKA FRYZ-WIĘCEK

## **KOORDYNACJA PRACY**

### **ARTYSTYCZNEJ**

### **I IMPRESARIAT**

DOROTA GRZYWACZ-KMIEĆ

(KIEROWNICZKA)

ALEKSANDRA KŁECZEK

KATARZYNA KOZA

AGNIESZKA SKIBIŃSKA

## **DZIAŁ PROMOCJI**

### **I KOMUNIKACJI**

ANNA-MARIA WOLNIAK

(KIEROWNICZKA)

DARIA BĘDKOWSKA

(ZASTĘPCZYNI KIEROWNICZKI)

MARTA FILIPIUK-MICHNIEWICZ

PIOTR KOŁODZIEJ (WYDAWNICTWA)

AGNIESZKA PONIKIEWSKA

ANNA SŁOWIAKOWSKA-POLAK

## **DZIAŁ SPRZEDAŻY I BIURO**

### **ORGANIZACJI WIDOWNI**

BARBARA KWIATKOWSKA

(KIEROWNICZKA)

MAREK BEDNARZ

MAGDALENA ŁADOSZ

KRYSTYNA PODOLECKA

DANIEL PRZESPOLEWSKI

ALEKSANDRA STAWARSKA-

-KOLAŚA

## **ARCHIWISTKA**

ELŻBIETA WRZESIŃSKA

## **MUZEUM (MICET)**

ANNA LITAK (KIEROWNICZKA)

DANIEL ARBACZEWSKI

ADAM PIWOWAR

ŁUKASZ ZALESKI  
KATARZYNA PEPLIŃSKA-PIETRZAK  
(KOORDYNATORKA  
DS. DOSTĘPNOŚCI)

#### **DZIAŁ**

##### **FINANSOWO-KSIĘGOWY**

IWONA CHANUSZKIEWICZ  
(ZASTĘPCZYNI GŁÓWNEJ  
KSIĘGOWEJ)  
BARBARA MAZUR  
MAŁGORZATA MICHALIK  
IWONA NATYNA  
SYLWIA SOCHACKA  
JOANNA WÓJCIK  
DOROTA ZAGRODZKA

##### **STANOWISKO DS. ARCHIWUM ZAKŁADOWEGO**

BARTŁOMIEJ HAŁATEK

##### **INSPICJENCI**

KATARZYNA GAWĘŁ  
ZBIGNIEW KAŁETA  
HANNA NOWAK  
KRZYSZTOF SOKOŁOWSKI  
EWA WRZEŚNIAK

##### **SUFLER**

TOMASZ DZIERWA

##### **KADRY**

RENATA MAŁUCHA

##### **BHP I OCHRONA PRZECIWPOŻAROWA**

TOMASZ MIKULSKI

##### **IT**

MARCIN KOWYNIA

##### **DZIAŁ TECHNICZNO- -EKSPLOATACYJNY**

KRZYSZTOF FEDORÓW  
(KIEROWNIK)  
MONIKA BARANIK  
GRZEGORZ BIELECKI  
JAKUB BIENI  
MARTYNA CHMIELEWSKA  
MAGDALENA CHRZAN  
KRZYSZTOF DZIEDZIC  
MARIUSZ FEDEROWICZ  
MARCIN FEDORÓW

ARON FILIPCZYK  
DANIEL FORYSTEK  
ADAM GADEK  
MIKOŁAJ GŁOWACKI  
MAREK GOLONEK  
MARTA GONCZARKO  
MAREK GÓRECKI  
ROMAN GÓRKA  
MICHAŁ JAKUBOWSKI  
JANUSZ Z. JARECKI  
WOJCIECH KIWER  
WIESŁAW KOGUT  
KRZYSZTOF KORZENIOWSKI  
PAWEŁ KUNA  
TADEUSZ KRUCZEK  
PAWEŁ KULAWSKI  
MAŁGORZATA MADERAK  
PAWEŁ MADERAK  
TOMASZ MLYNARSKI  
GRZEGORZ NOWAK  
RYSZARD OGIEGŁO  
KAROL PACIA  
ROBERT PANASIUK  
PAWEŁ PAPIERNIK  
URSZULA PIĄTEK  
BOGUSŁAW PIERÓG  
JACEK PUZIA  
PAWEŁ RACHWAŁ  
JANUSZ ROJEK  
ANNA SAMIŃSKA-MEDOŃ  
JULIA SIEKAŃSKA  
ANTONI SKRZYNIARZ  
MARZENA SMOLSKA  
GRZEGORZ STERLIŃSKI  
KRZYSZTOF STERLIŃSKI  
TOMASZ STOPKA  
MIKOŁAJ SZABLEWSKI  
ŁUKASZ SZYMAŃSKI  
AGATA TARNAWSKA  
MIROSLAW WIŚNIEWSKI  
MARIOLA WŁODARCZYK  
EWA WYROBA  
PIOTR ZIARKOWSKI

##### **DZIAŁ TECHNICZNO- -PRODUKCYJNY**

DARIUSZ GADEK  
(KIEROWNIK)  
KRZYSZTOF SZCZYGIEŁ  
(ZASTĘPCA KIEROWNIKA)  
JOANNA FOLFASIŃSKA  
(ZASTĘPCZYNI KIEROWNIKA  
DS. KOSTIUMÓW)

JACEK OCHAL  
(KIEROWNIK MAGAZYNU  
REKWIZYTÓW, KOSTIUMÓW  
I MEBLI)  
ELŻBIETA ADAMCZYK  
ELŻBIETA BEDNARCZYK  
MACIEJ BUCHAŁA  
MARIA CIEPIELA  
JERZY CIEŚLICKI  
TOMASZ DOMITRZ  
JERZY GYBA  
MARIUSZ HODUR  
CZESŁAWA JANICZEK  
WOJCIECH KNUROWSKI  
BARBARA KOPERA  
EWA LEWANDOWSKA  
DAWID NIEDUŻAK  
ELŻBIETA RACHWAŁ  
ADAM ROJEK  
PAWEŁ ROJEK  
JAROSŁAW SNOPEK  
ZBIGNIEW WĄSIK  
KAROL WŁODARCZYK  
IZABELA WOJCIESZEK

#### **ZAMÓWIENIA PUBLICZNE**

AGNIESZKA GRABOWSKA  
MICHAŁ KWINTA

#### **DZIAŁ ADMINISTRACYJNO- -GOSPODARCZY**

RAFAŁ KIERC  
(KIEROWNIK)  
MAŁGORZATA NOWAK  
RYSZARD FOLFASIŃSKI  
MARTA GADZIAŁA  
JÓZEFA KWIECIŃSKA  
PIOTR NICOŚ  
MARIA RĄCZKA  
ANNA SKUBAJA  
NATALIA TOMCZYK  
GRAŻYNA WĄSOWSKA

#### **ZESPÓŁ AKTORSKI**

MICHAŁ BADEŃSKI  
BOGUMIŁA BAJOR  
BOLESŁAW BRZOZOWSKI  
BOGDAN BRZYSKI  
IWONA BUDNER  
NATALIA KAJA CHMIELEWSKA  
JULIUSZ CHRZĄSTOWSKI  
SZYMON CZACKI  
LIDIA DUDA  
KRYSTIAN DURMAN

MAŁGORZATA GAŁKOWSKA  
ROMAN GANCARCZYK  
KRZYSZTOF GLOBISZ  
GRZEGORZ GRABOWSKI  
MAGDA GRAŻIOWSKA  
ALDONA GROCHAŁ  
ALICJA JURKOWSKA  
EWA KAIM  
ZBIGNIEW W. KALETA  
URSZULA KIEBZAK  
EWA KOLASIŃSKA  
PAULINA KONDRAK  
ZBIGNIEW KOSOWSKI  
PAWEŁ KRUSZELNICKI  
KATARZYNA KRZANOWSKA  
RADOSŁAW KRZYŻOWSKI  
MIKOŁAJ KUBACKI  
STANISŁAW LINOWSKI  
WIKTOR LOGA-SKARCZEWSKI  
MICHAŁ MAJNICZ  
BEATA MALCZEWSKA  
GRZEGORZ MIELCZAREK  
ADAM NAWOJCZYK  
ALEKSANDRA NOWOSADKO  
ANNA PARUSZYŃSKA-CZACKA  
FILIP PERKOWSKI  
BŁAŻEJ PESZEK  
DOROTA POMYKAŁA  
PRZEMYSŁAW PRZESTRZELSKI  
KAMIL PUDLIK  
PAULINA PUŚLEDNIK  
ANNA RADWAN  
JACEK ROMANOWSKI  
DOROTA SEGDA  
KAROLINA STANIEC  
ŁUKASZ STAWARCZYK  
KRZYSZTOF STAWOWY  
ŁUKASZ SZCZEPANOWSKI  
MAŁGORZATA WALENDA  
MAŁGORZATA ZAWADZKA  
KRZYSZTOF ZAWADZKI

#### **AKTORKI I AKTORZY WSPÓLPRACUJĄCY**

MACIEJ CHARYTON  
ANNA DYMNA  
RAFAŁ JĘDRZEJCZYK  
ELŻBIETA KARKOSZKA  
ANDRZEJ KOZAK  
RYSZARD ŁUKOWSKI  
AGNIESZKA MANDAT  
BEATA PALUCH  
JAN PESZEK  
ANNA POLONY

**NARODOWY STARY TEATR**  
**IM. HELENY MODRZEJEWSKIEJ**  
31-010 KRAKÓW  
UL. JAGIELLOŃSKA 5

ZAŁOŻONY W 1781, SEZON 192  
CZŁONEK UNII TEATRÓW EUROPY

WWW.STARY.PL

**BIURO OBSŁUGI WIDZÓW**

REZERWACJA@STARY.PL  
OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU  
9.00–16.00

**SEKRETARIAT**

TEL. 12 421 29 77  
SEKRETARIAT@STARY.PL

**KASY BILETOWE**

**UL. JAGIELLOŃSKA 1**  
TEL. 12 422 90 80  
CZYNNA OD WTORKU DO SOBOTY  
W GODZINACH 11.00–19.00  
W NIEDZIELĘ  
GODZINĘ PRZED SPEKTAKLEM

**UL. STAROWIŚLNA 21**

TEL. 12 428 47 00  
CZYNNA GODZINĘ  
PRZED SPEKTAKLEM

**MICET**

**MUZEUM INTERAKTYWNE  
CENTRUM EDUKACJI  
TEATRALNEJ**  
UL. JAGIELLOŃSKA 1  
OTWARTE OD WTORKU DO SOBOTY  
W GODZINACH 11.00–19.00  
WWW.MICET.PL

PATRONAT MEDIALNY

**MINT**

**wprost**

*Twoj* **STYL**

**Radio  
Kraków**

**Radio  
Kraków  
Kultura**

WSPÓŁPRACA PR

**OKK!**



Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

UTWORY WYKORZYSTANE W SPEKTAKLU CHRONIONE SĄ  
PRZEZ STOWARZYSZENIE AUTORÓW ZAIKS

**za'ks**  
sprzyjamy wyobraźni

Yasmin Levy, *La Alegria* (muzyka i słowa Yasmin Levy)  
Phil Collins, *In the Air Tonight* (muzyka i słowa Phil Collins)  
Warszafski Deszcz, *Aluminium* (muzyka „Waco” Łukasz Mielcarz,  
słowa Jacek „Tede” Graniecki)  
Paluch, *SZAMAN* (muzyka Kamil Pisarski, słowa Łukasz Paluszak)

W scenariuszu wykorzystano fragmenty *Hamleta* Williama Shakespeare'a  
w przekładzie Macieja Słomczyńskiego

REDAKCJA PROGRAMU: DARIA BĘDKOWSKA  
OPRACOWANIE GRAFICZNE: PIOTR KOŁODZIEJ  
WSPÓŁPRACA: AGNIESZKA FRYZ-WIĘCEK  
© NARODOWY STARY TEATR, KRAKÓW 2026

